

MGR ALEKSANDER JANKUN
1911—1969

Dnia 11 kwietnia ub. r. zmarł w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie mgr Aleksander Jankun, mikrobiolog, członek zwyczajny Polskiego Towarzystwa Botanicznego i skarbnik Zarządu Oddziału Krakowskiego w latach 1956—1961.

Urodzony w Wilnie w r. 1911, był przed wojną nauczycielem przyrody. W r. 1939, powołany do wojska jako oficer rezerwy, brał udział w kampanii wrześniowej. W okresie okupacji losy zaniósł go do Krakowa.

Po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski, gdy w początku r. 1945 zostały wznowione zajęcia na Uniwersytecie Jagiellońskim, rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Był wśród moich pierwszych słuchaczy, gdy w r. 1946, po powrocie z Wielkiej Brytanii, rozpoczął wykłady genetyki. Od razu wówczas uderzył mnie jego niezwykle poważny stosunek do studiów, ogromne zainteresowanie i zapał, a nawet — nie waham się powiedzieć — entuzjazm. Był też w okresie swych studiów stałym gościem na seminariach prowadzonych przeze mnie w Zakładzie Anatomii i Cytologii Roślin, okazując żywe zainteresowanie pracami badawczymi naszego zakładu. Pragnęłam, aby obrał tę dziedzinę studiów dla swej specjalizacji. Jednak życie skierowało go ku badaniom mikrobiologicznym związanym z jego pracą zarobkową w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego. W Zakładzie Mikrobiologii Technicznej tego instytutu, pracując początkowo jako asystent-mikro-



biolog, a następnie jako kierownik Pracowni Hodowli Drobnoustrojów, zainicjował on badania nad mikroflorą drożdżową występującą na owocach krajowych. Wykonane w tym okresie prace (1950—1958) łącznie z pracą magisterską (1952) przyniosły cenne wyniki, nie tylko interesujące pod względem teoretycznym, ale mające również znaczenie praktyczne; udowodniły one bowiem, że z mikroflory drożdżowej rozwijającej się na różnych owocach (borówce czernicy, porzecze, wiśni i in.) dają się wyodrębnić szczepy mające wysoką wartość dla przemysłu winiarskiego. Wyizolowane w toku pracy czyste kultury takich szczepów zostały następnie zbadane pod względem ich zdolności fermentacyjnej.

Z tego też okresu pochodzą jego kontakty z profesorem Ö. Winge z Laboratoire Carlsberg w Kopenhadze. Winge — znany genetyk o bardzo szerokich i różnorodnych zainteresowaniach, pracował poprzednio głównie nad dziedzicznością u roślin wyższych, lecz prowadził też częściowo badania nad genetyką zwierząt. Dopiero na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej rozpoczął on swe pionierskie prace nad genetyką drożdży. Ponieważ pozostawałam w stałym kontakcie z profesorem Winge, którego znałam osobiście z kongresów i który zawsze przysyłał mi odbitki swoich prac naukowych, udostępniłam mgr Jankunowi prace dotyczące genetyki drożdży. Doradziłam mu również, aby przesłał swe prace profesorowi Winge. Jak wynikało z odpowiedzi otrzymanej na jego list, prof. Winge bardzo zainteresował się tymi pracami; sam zainicjował stałą wymianę. O wartości badań mgra Jankuna świadczy również fakt, że jeszcze po śmierci Winge (1962) następca jego w Laboratoire Carlsberg zwracał się do mgr Jankuna z prośbą o dalsze nadsyłanie prac do tego instytutu.

Wyniki swych badań mgr Jankun referował kilkakrotnie na zjazdach Polskiego Towarzystwa Botanicznego w sekcjach Mikrobiologii oraz Fizjologii Roślin (w Białymstoku, 1953, w Lublinie, 1954), a także na zjazdach Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego, którego był również członkiem zwyczajnym. Ponadto wielokrotnie przedstawiał wyniki swych prac w środowiskach fachowych. Prace jego były publikowane w „Acta Microbiologica Polonica” oraz w czasopismach specjalnych („Prace Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Spożywczego” oraz „Przemysł Rolny i Spożywczy”).

Również w okresie swej pracy w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego wziął udział w opracowaniu zbiorowego dzieła „Poradnik mikrobiologa” (1958). Był autorem dwóch rozdziałów tej książki: „Kontrola mikrobiologiczna wody” i „Kontrola mikrobiologiczna powietrza”.

Po likwidacji z końcem r. 1958 krakowskiego oddziału Zakładu Mikrobiologii Technicznej, mgr Jankun został pozbawiony możliwości kontynuowania będących w toku prac badawczych. W początku r. 1959 objął on kierownictwo pracowni mikrobiologicznej w Krakowskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych. Dzięki ogromnemu doświadczeniu i wszechstronnej wiedzy, postawił on tę placówkę na tak wysokim poziomie, że stała się ona ośrodkiem szkoleniowym dla pracowników laboratoryjnych przemysłu piwowarskiego z całej Polski. Wielokrotnie też w toku

swej pracy na tej placówce był on zapraszany jako rzeczoznawca oraz jako wykładowca na kursach specjalistycznych w różnych ośrodkach, również poza Krakowem.

Była to ostatnia placówka jego pracy. Dzięki swej owocnej działalności, był on niezmiernie poważany i ceniony, jako wybitny specjalista w dziedzinie mikrobiologii technicznej. Dowodem uznania dla jego pracy były liczne otrzymywane przez niego nagrody i odznaczenia — Srebrny Krzyż Zasługi (1956), oraz Srebrna, a następnie Złota Odznaka Honorowa NOTu (1967).

Omawiając całokształt działalności mgr Jankuna, nie można też pominąć milczeniem jego osobistej wartości jako człowieka, człowieka o prawym, odważnym i bezkompromisowym charakterze. Niezmiernie sumienny i pracowity, doskonały organizator pełen energii i inicjatywy, wiele czasu poświęcał na prace społeczne w towarzystwach naukowych, w których powierzano mu różne funkcje. Był m. in. członkiem Komisji Rewizyjnej w Towarzystwie Przyrodników im. Kopernika, oraz wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego. W Polskim Towarzystwie Botanicznym zaś pełnił przez szereg lat obowiązki skarbnika Zarządu Oddziału Krakowskiego. Pamiętamy wszyscy zjazd Towarzystwa Botanicznego w Zakopanem w r. 1957, znakomicie zorganizowany, dzięki energii i inicjatywie mgra Jankuna.

Pomimo ciężkiej choroby, czynny był niemal do ostatnich tygodni swego życia. Nie szczędził swych sił nawet wówczas, gdy było już wiadomo, że zbliża się nieuchronny koniec. Choroba nie zdołała złamać jego ducha, nie przygasiła jego zainteresowań intelektualnych. Pomimo cierpień, nigdy nie słyszeliśmy jego skargi... Do końca swych dni pogodny i spokojny, odszedł cicho na zawsze w poranek kwietniowy, pozostawiając szczery żal wśród przyjaciół, a głęboki ból w sercach najbliższych.

MARIA SKALIŃSKA